

Lilianna Kiejzik

MATERIAŁY POMOCNICZE DO WYKŁADU SZÓSTEGO – 6a Z FILOZOFII NOWOŻYTNEJ (FILOZOFIA WIELKICH SYSTEMÓW)

Uwaga – tekst podlega prawom autorskim, proszę nie rozpowszechniać!

BENEDYKT SPINOZA (1632-1677)

Był największym filozofem, jakiego wydały Niderlandy, nazywany też „księciem ateistów”. Urodził się w rodzinie żydowskich emigrantów, którzy osiedlili się w Amsterdamie, a przybyli tam z Portugalii. Otrzymał staranne wykształcenie ogólne, studiował również Talmud, co pozwoliło mu zapoznać się z tradycją mistyki żydowskiej. Gdy dodamy, że doskonale poznał hebrajski, przed nami stanie uczony doskonale orientujący się w hermeneutyce Biblii. Po śmierci ojca, pozbawiony środków do życia, próbował handlu, jednak firma jego szybko zbankrutowała. Następnie zaopiekował się nim jeden z rabinów, przywódców gminy żydowskiej w Amsterdamie, popadł jednak z nim w konflikt, czego rezultatem było potępienie Spinozy w 1656 r. Oskarżono go o to, że odrzucał boskie pochodzenie Biblii twierdząc, że jest ona tworem człowieka. Dodajmy, że zarzut ten mógł mieć dla filozofa dużo bardziej tragiczne konsekwencje, gdyż ateizm był w owych czasach czymś wręcz niemoralnym. Klątwa została cofnięta dopiero w 1927 r. przez rabina Jerozolimy. Spinoza nie poddał się presji swego środowiska, porzucił je nawet, gdy pomogli mu znajomi spoza kręgu gminy żydowskiej. Osiedlił się w Hadze i utrzymywał ze szlifowania soczewek, w czym doszedł do mistrzostwa.

Źródła podają, że był człowiekiem niezwykle skromnym i szlachetnego serca. Nigdy się nie ożenił, choć raz starał się o rękę córki swego nauczyciela łaciny, kobiety „brzydkiej jak noc, ale niezwykle inteligentnej”. Chorował na gruźlicę i choroba oraz wyczerpująca praca przyspieszyły jego śmierć.

Krąg interesów filozoficznych Spinozy był nowy w filozofii nowożytnej, której jest wielkim przedstawicielem, gdyż nie były to problemy teorii poznania, tylko problemy etyki. Chciał odpowiedzieć na pytanie, jakie są nasze własne, ludzkie możliwości osiągnięcia szczęścia. Powiadał, że człowiek będzie szczęśliwy, gdy będzie wolny. Człowiek wolny jest mądry, konkludował filozof i od razu dodawał: mędrzec – to ten, kto nie płacze i nie śmieje się,

ale rozumie. Oznaczało to działanie zgodne z naturą, bowiem człowiek jest wolny z natury. Wychodziło, że wolność jest konieczna!

Nie znaczyło to jednak wcale, że Spinoza odrzucał religię. Uważał, że religia powinna istnieć, gdyż bez niej niemożliwe jest istnienie państw. Jest więc potrzebna niejako na poziomie instytucjonalnym. Ale co dotyczy się religijności każdego człowieka – to są to ich własne problemy. Oczywiście można być też niereligijnym, ale takimi mogą być tylko mędracy, czyli filozofowie. Masy powinny poznać religię, bowiem człowiek całkowicie niereligijny nie może postępować moralnie. Ale powinniśmy pamiętać, że zawsze jest to nasz wybór, że mamy wolność wyboru. Jeżeli będziemy działać zgodnie z rozumem, nigdy nie będziemy amoralni.

Postawił Spinoza tezę, która przyniosła mu rozgłos, że „miarą prawdy i jej źródłem jest rozum”. I kierując się rozumem tworzył swą *Etykę*. Chociaż dzieła nie ukończył, zawarł w nim podstawy swego monistycznego systemu filozoficznego. Właściwością tego systemu, potwierdzającą związki Spinozy z Kartezjuszem, była geometryzacja wywodów. Wprowadził definicje, aksjomaty, twierdzenia, uwagi dodatkowe i wyjaśnienia, co z pewnością nadało dziełu charakter nader formalny i scholastyczny. Był jednak przekonany, że oparcie się na geometrii i matematyce nada jego systemowi pewności, a co za tym idzie – rzetelności i prawomocności. Dlatego też uważał, że są to jedyne dyscypliny, które mogą traktować o Bogu, a więc i o przyrodzie. Powiadał, że istnieje tylko „substancja, czyli to, co istnieje samo w sobie i pojmowane jest samo przez siebie; czyli to, czego pojęcie nie wymaga pojęcia innej rzeczy, za pomocą którego musiałoby być utworzone”. Jedyna, wieczna i niepodzielna substancja posiada dwa atrybuty: rozciągłość i myślenie. Dlatego substancja jest poznawalna. Oprócz atrybutów ma jeszcze modusy, czyli modyfikacje lub pobudzenia. Dlatego istnieją dwa światy: świat rzeczy i świat idei. Oznacza to, że substancja nie może istnieć poza swymi modusami, choć w sensie logicznym jest pierwsza. Oznacza to jeszcze, że substancja jest Bogiem, czyli Przyrodą.

System Spinozy był więc formą panteizmu, ale nie tego średniowiecznego, gdzie przyroda była przecież czymś stworzonym przez Boga, tylko nowożytnego. Substancja była zarazem tworząca i tworzona.

W tej interesującej koncepcji Substancji-Boga- Przyrody Bóg nie był Bogiem stwarzającym świat i człowieka. W istocie świat i człowiek nie mają samodzielnego istnienia, bowiem istnieje tylko Bóg jako Substancja. Zaś człowiek istnieje o tyle, o ile objęty jest przez atrybuty Boga. Zaiste dziwną rolę wyznaczył nam w swym systemie Spinoza. Niemniej, właśnie dzięki temu mogła pojawić się jedna z najbardziej interesujących etyk. Etyka jako

nauka o ludzkich czynach i afektach (czyli pragnieniach i namiętnościach). A Spinoza wstąpił na firmament filozofów.

TOMASZ HOBBS (1588-1679)

Pochodził z biednej rodziny i gdyby nie pomoc wuja, który mu pomógł finansowo, pewnie nigdy byśmy o nim nie usłyszeli. Dzięki pieniądzom krewnego studiował w Oxfordzie, wiele podróżował, zapoznał się z modnymi kierunkami filozoficznymi i wszedł nawet w kręgi dworskie.

Z początku nie interesował się filozofią, tłumaczył dzieła Homera, doskonalił etykietę, dopiero później stał się uznanym myślicielem. Najbardziej interesowała go problematyka społeczno-polityczna. Wyrósł na przeciwnika religii i scholastyki. Sądził, że religie są potrzebne, ale nie społeczeństwu tylko państwu, które za ich pomocą podporządkowuje sobie obywateli. Ale religie nie są wiedzą, nie dadzą nam poznania prawdy.

W ontologii był materialistą i naturalistą, uważał, że istnieją tylko ciała. Mamy do czynienia z ciałami dwojakiemu rodzaju: naturalnymi, które należą do porządku przyrody i sztucznie utworzonymi, które należą do porządku społecznego. Szczególnym rodzajem ciała był człowiek: przede wszystkim jest ciałem naturalnym, bowiem jest częścią przyrody, ale także ciałem sztucznym, gdyż wchodzi w skład państwa. Materializm Hobbes łączył z determinizmem i mechanicyzmem. Uważał, że cały świat jest światem współdziałających ciał i dlatego centralnym pojęciem jego interpretacji uporządkowania świata stała się kategoria przyczyny. Określając przyczynę stwierdził, że istnieje jedna, rzeczywista, kompleksowa przyczyna. Jest nią współdziałanie ciał. Ten porządek był odwieczny, ustanowiony przez Boga i on stał się też przedmiotem ludzkiego poznania.

Nie tylko świat musi być uporządkowany, także ludzkie życie należy uporządkować, inaczej nigdy nie wyjdziemy ze stanu wojny obywatelskiej. Tym pojęciem oraz słynnym łacińskim stwierdzeniem: *homo homini lupus est* Hobbes zapoczątkował rozważania na temat umowy społecznej.

Otóż sądził, że pierwotnym stanem człowieka był stan natury. Ale człowiek w stanie natury jest zły, prowadzi wojnę ze wszystkimi i wszyscy prowadzą wojnę z nim. Jest to wojna przede wszystkim o zachowanie podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Jednak wojna przynosi szkody i dla ich uniknięcia ludzie muszą opuścić stan natury aby uzyskać pokój. Receptą na uporządkowanie życia ludzkiego, a tym samym zakończenie wojny wszystkich

przeciwko wszystkim, jest stan społeczny. Powstaje on zatem nie z natury, ale z obawy i rozsądku. W tym stanie ludzie zostaną niejako „naprawieni”, staną się dobrzy, zapanuje sprawiedliwość. Aby mogło to nastąpić, potrzebna jest nowa jakość zapewniająca przejście ze stanu natury do stanu społecznego. Jest nią umowa społeczna. Hobbesa koncepcja umowy społecznej stała się „klasykiem”, jeśli można odwołać się do języka kinematografii. Jak powinno do niej dojść? Kto i z kim miał ją zawierać? Otóż każdy człowiek, powiada Hobbes, musi pozbyć się części swych praw, którymi rozporządza jako ciało naturalne i obdzielić tymi prawami swego przedstawiciela, który stanie się jego suwerenem, tytułowym Lewiatanem z rozprawy filozofa, monarchą. Od tej pory to monarcha będzie strzegł naszych praw i bronił naszego życia. Powoła do tego celu odpowiednie instytucje i urzędy, wojsko i sądy. A my możemy oddać się innym zadaniom. Hobbes był zwolennikiem silnej władzy monarszej. Gdy lud zawrze z monarchą umowę i ustąpi mu swych praw, musi czynić, co władca rozkaże. Widzimy, że normy i wzorce życiowe zależą od roztropności, mądrości, woli i rozkazu władcy. Nie po raz pierwszy w filozofii dobro zostało uzależnione od woli. Tym razem nie była to jednak wola Boża. W naturalistycznym systemie Hobbesa miejsce Boga zajął monarcha.

Podobne doktryny miały wielu zwolenników w epoce poprzedzającej Hobbesa, w Odrodzeniu, ale także i w czasach po nim, w Oświeceniu. Myśliciel był jakby łącznikiem między tymi epokami, natomiast w swojej epoce był odosobniony. Wręcz prowokował idealistów XVII w., mało sobie jednak z tego robił, bowiem spokój zapewniały mu pieniądze odziedziczone po wuju. Wystąpili przeciwko niemu filozofowie skupieni wokół szkoły platońskiej w Cambridge, także Locke, Shaftesbury i wielu innych. Jeżeli miał zwolenników, to był to bezimienny tłum, a raczej gromadka. Z wybitnych postaci bodaj tylko Spinoza cenił go i korzystał z poglądów. Dopiero XVIII stulecie przyniosło zmiany. Gdy minęło oddziaływanie Kartezjusza, przyszedł czas na Hobbesa. Odebrał dobru absolutny, boski charakter, odnalazł jego źródła w woli ludzkiej. Był inicjatorem socjologizmu etycznego, który od tego momentu powracał w poglądach wielu myślicieli.